

# GAZETA SAMBORSKA

wychodzi w każdą niedzielę.

Prenumerata z dostawą do domu albo z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 1 kor. — h. || półrocznie . . . 5 kor. — h.  
kwartalnie . . . 2 „ 50 „ || całorocznie . . . 10 „ — „

Numer pojedynczy 20 h.

Prenumerować można w Administracji w Samborze Blich l. 1.  
i we wszystkich Urzędach pocztowych.

ADRES  
REDAKCYI  
w SAMBORZE Blich L. 1.

CENA OGŁOSZEŃ:

Zwyczajne ogłoszenia za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 10 hal. — Drobne ogłoszenia po 8 hal. od wyrazu. Komunikaty prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w rubryce Nadesłane za jeden wiersz petitowy 20 h. Za artykuły odnośnie Redakcyi nie odpowiada. Rękopisów nie zwraca się.

Wydawnictwem kieruje Komitet redakcyjny. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Stanisław Stefanowski.

Pojedyncze numery: „Gazety Samborskiej“ nabywać można w Administracji, tudzież we wszystkich agencjach sprzedaży dzienników, w księgarni p. Haisiga i w głównej trafice p. Raaba w Samborze.

## W sprawie umoralnienia młodzieży szkolnej.

I znów świeży wypadek samobójstwa wśród nieletniej młodzieży. Wypadek to nie pierwszy; przeciwnie — jeden z licznych i coraz liczniejszych, gdyż w ciągu kilku ostatnich miesięcy mieliśmy w samym Samborze jeden wypadek śmiertelny, drugi dzięki przypadkowi, skończył się tylko zranieniem, a obecnie zdarzył się wypadek trzeci, znów śmiertelny. Uczeń gimnazjalny, dziecko ledwie 15-letnie, zginął śmiercią samobójczą. Daleki jestem od przypuszczenia, pozornie tylko usprawiedliwionego, jakoby wypadek ten łączył się z zamiarem skrytobójczego morderstwa, bo na samą myśl o czemś podobnym, czuję gwałtowne drzenie ręki, nie zdolnej kierować piórem; tak zbrodniczego serca w dziecku 15-letnim przypuścić nie mogę, tem bardziej, że już sam fakt samobójstwa u takiego dziecka jest dość potwornym objawem, odbierającym wiarę w lepszą przyszłość społeczeństwa, wśród którego takie wychowują się dzieci.

Wypadek to przerażająco smutny, zgrozą przejmujący wszystkich, a rozpaczą i zwątpieniem napełniający serca tych, którzy zapatrzeni w przyszłość narodu, z ręką na pulsie społeczeństwa badają gorączkę, starając się postawić dyagnozę choroby, odgadnąć, czy daleki kryzys i jaki koniec. Na wieść o takim wypadku łamiemy ręce z wyrazem rozpacz, narzekamy na demoralizację teraźniejszej młodzieży, mówimy, że potrzeba koniecznie „coś radzić“, zajmujemy się żywo świeżym wypadkiem przez tydzień, dwa, a potem... zapominamy i powracamy do zwykłego trybu życia, to jest pograżamy się znowu w miłym „dolce far niente“ w słodkiej beczynności ducha. I życie nasze toczy się dalej zwyczajnym torem: pracujemy na chleb powszedni, bawimy się, udajemy filantropów, tańcząc na cele dobroczynne, piastujemy

w głębi serc ideały narodowe i humanitarne i... zapominamy zupełnie o tem, że trzeba „coś radzić“ na tę demoralizację młodzieży, o którą ją obwiniamy i za którą rzucamy na nią kamieniem potępienia. A przecież zapominać nam o tem nie wolno, bo to zapomnienie jest najcięższym grzechem przeciw narodowi, jest zaniedbaniem najważniejszego obowiązku, zaniedbaniem najwyższego ideału narodowego, bo tym najwyższym ideałem jest właśnie wychowanie przyszłego społeczeństwa, przyszłych obywateli kraju. A jakież może być to przyszłe społeczeństwo, jeżeli złoży się na nie młodzież tak zdemoralizowana? Nie możemy więc lekceważyć tych smutnych objawów wśród młodzieży naszej, nie wolno nam spać snem sprawiedliwego, bo sumienie coraz natarczywiej rzuca nam w oczy zarzut, że nie spełniamy sumiennie naszych obywatelskich obowiązków.

Musimy nareszcie zabrać się do pracy nad umoralnieniem naszej młodzieży, musimy do tej pracy zabrać się wszyscy solidarnie, bo tylko usilna praca w tym kierunku podjęta przez całe społeczeństwo, zdoła złe usunąć i wprowadzić zbłąkaną młodzież na drogę moralności. W jaki sposób skutecznie to można? Nie przez kary, broń Boże, bo karać można tylko winnego, a młodzież — mówię śmiało — tej demoralizacji niewinna. Złożyły się na to tysiączne okoliczności i stosunki, o których pomówimy niżej. Tymczasem zaznaczamy, że umoralnić młodzież możemy narazie tylko w ten sposób, że odbierzemy jej wszelką sposobność do popełniania czynów niemoralnych lub karygodnych, a to osiągnąć można tylko przez solidarne współdziałanie całego społeczeństwa.

Dalekim jestem od przypuszczenia, jakoby mógł podać szczegółowy i wyczerpujący program działania, lub jakoby wszystko, co powiem było nieomylnem; nie i nie o to mi chodzi. ale chodzi mi o to jedynie, aby tę sprawę publicznie

poruszyć, aby pobudzić innych do głębszego zastanowienia się nad tą piekącą sprawą i dlatego będę się starał podzielić się z Szanownym czytelnikiem mojami myślami, będę się starał podać kilka rad i wskazówek, co i jak należałoby, (mojem z daniem) przedsięwziąć, aby złemu zaradzić

Zanim jednak to uczynię, muszę przede wszystkim zastanowić się i rozpatrzyć przyczyny, które złożyły się i składają na taki stan demoralizacji, w jakim obecnie młodzież nasza się znajduje, bo w pierwszym rzędzie należy te przyczyny usunąć; by zaś usunąć, potrzeba je przede wszystkim znać.

Przyczyn tych bardzo wiele; wątpię, czy zdołam wszystkie wyliczyć i w należytem świetle przedstawić; abym przynajmniej najważniejszych nie przeoczył.

Chronologicznie pierwszą przyczyną jest — jeżeli się dobrze wyrażam — *szkolny kodeks karny*, który odebrał dzisiejszej szkole wszelką dyscyplinę i spowodował zupełne rozluźnienie karności.

Nie chodzi mi wcale o kary zbyt dotkliwe, broń Boże; zwolennikiem chłosty nie jestem wcale, lecz chodzi mi o takie kary, któreby były karami w oczach uczniów, t. j., któreby bądź co bądź sprawiły karaniem uczniowi choćby najmniejszą nieprzyjemność, gdyż tylko w takim razie, kara będzie karą w oczach ucznia. Z kar, któremi dzisiejsza szkoła rozporządza, jedne są tak niedostateczne, (n. p. t. zw. karcer), że lepiejby było ich wcale nie stosować, lub ograniczyć tylko do uczniów klas najniższych, (a dla uczniów klas wyższych należałoby obmyśleć inne kary) drugie, jak n. p. zła nota z obyczajów, dotycząca po największej części rodziców, nie uczniów — trzecie nakoniec, jak wykluczenie z zakładu, są zbyt drakońskie, bo dotyczą uczniów na całe życie.

G. MEYRINK.

## Królowa Bregów.

Ten pan tam w górze to Dr. Jorre. —

— Ma on techniczne biuro i nie żyje w przyjaźni z żadnym człowiekiem. —

Regularnie o godzinie pierwszej jada obiad w restauracji dworca kolei państwowej, a skoro się tylko zjawi, wytresowany kelner przynosi mu natychmiast „Poltykę“

Dr. Jorre siada zawsze na gazetę, a czyni to nie dlatego, aby jej wzgardę okazać, ale aby ją mieć każdej chwili pod ręką — bo czyta urywkowo wśród jedzenia.

Na ogół biorąc, jest to jednak dziwny człowiek-automat, który się nigdy nie spieszy, — nikogo nie pozdrawia i czyni, co mu się podoba.

Żadnych wzruszeń umysłu nikt nigdy u niego nie widział. —

„Chciałbym sobie założyć fabrykę pugilaresów — wszystko jedno gdzie, ale w każdym razie w Austrii“, — rzekł raz do niego pewien pan — „tyle a tyle przeznaczam na ten interes, — mógłby mi pan to wszystko załatwić, — z maszynami, robotnikami i tak dalej i tak dalej — jednym słowem — kompletnie?“ —

— W cztery tygodnie później pisał Dr. Jorre do owego pana, że budynek fabryczny stoi już w gotowości od stóp do głów — na węgierskiej granicy. O nowej fabryce władzy już oznajmiono — 25 robotników i 2 wermistrzów od pierwszego następnego miesiąca zgodzono, tak samo i personal kupiecki; skóra z Budapesztu — powłoki z alligatorów z Ohio już w drodze. — Zamówienia odbiorców wiedeńskich na korzystnych cenach już do ksiąg rachunkowych wciągnięte. Stosunki z bankami w stolicach europejskich nawiązane. —

Po odciągnięciu jego honorarjum pozostało 5 zhr. 63 ct. z pieniędzy, które otrzymał. Te pieniądze znajdują się w markach pocztowych w lewej szufladzie biurka w pokoju szefa fabryki.

Takie to interesa robił Dr. Jorre. Dziesięć lat pracował już w ten sposób i zarobił prawdopodobnie grube pieniądze. Obecnie konferował w jednej nader korzystnej dla siebie sprawie z angielskim syndykatem, a jutro rano o ósmej godzinie miano nareszcie sprawę ubić. Pół miliona zysku uśmiecha się Drowi Jorre'owi. — Tak mówili jego konkurenci.

Nie nadarzy się już druga tak korzystna chwila pomieszczenia mu szyków, myśleli.

Tak myśleli i Anglicy. —

Tak myślał i Dr. Jorre. —

„Staw się pan jutro w hotelu punktualnie“, powiedział przy pożegnaniu Anglik.

Dr. Jorre nie wyrzekł ani słowa i udał się domu. Kelner, który posłyszał tę uwagę, uśmiechnął się tylko.

W sypialni Dra Jorre'a stoi tylko łóżko, stołek, umywalnia. — Śmiertelna cisza w całym domu. —

Dr. Jorre leży wygiągnięty na łóżku i śpi.

Jutro ma stanąć u celu swych dążeń, więcej posiadać, niż zużyć zdoła. Co też on wtedy zrobić zamysła? Jakież pragnienia poruszają tem sercem, które tak niewesoło uderza?

Tego nie powiedział on jeszcze żadnemu z ludzi; — on jest sam jeden na świecie.

Czy przyroda przemawia do niego, czy muzyka, czy sztuka? — tego nikt nie wie. — — — A teraz zdaje się, że ten człowiek jest martwy, — nie słychać najlżejszego oddechu.

A pokój jego śpi wraz z nim, — ani jednego szmeru — nic! — Takie stare pokoje nie są już ciekawe,

I noc upływa — zwolna — godzina za godziną — —

— Czy to nie łkanie, — jakby przez sen? —

Ba, — Dr. Jorre nie płacze — nawet we śnie nie płacze.

— A teraz jakiś szmer. — Musiało coś upaść — coś bardzo lekkiego. —

(Dok. nast.)

## Handel towarów mieszanych Leona Bukietyńskiego w Samborze ul. Przemyska l. 72.

na wiosnę 1905, otrzymał już na główny skład dla Sambora i okolicę nieprześcignione sławne nasiona warzywne, kwiatowe i pastewne EDMUNDA MAUTHNERA z BUDAPESZTU, które nie zawodzą i wydają nader korzystne plony. — Na żądanie wysyła cenniki gratis i opłatnie.

Poleca również swój obficie zaopatrzonej handel towarów mieszanych — wszystko po cenach umiarkowanych. Z głębokim poważaniem Leon Bukietyński

Cóż więc zrobić? Czy należy znieść karę ekskluzji i cierpieć w szkole małoletnich złodziei, zuchwalców, wykraczających przeciw moralności i t. p.? Nie, bezwarunkowo nie. Ale wykluczając ich z zakładu, należy dać im sposobność poprawy, to znaczy, należy koniecznie postarać się o domy poprawy dla tego rodzaju młodzieży, bo ta młodzież nie zasługuje jeszcze na zupełne potępienie za to, że zesłała na manowce, będąc często pozbawioną wszelkiej opieki poza szkołą, — przeciwnie: bardzo wiele z tych dzieci, które wykluczamy ze wszystkich zakładów za kradzież, rozpustę, lub zuchwałe wystąpienie wobec profesora, mogłyby się poprawić, gdyby im przez wykluczenie nie odebrano wszelkiej sposobności do poprawy i do dalszego kształcenia umysłu i serca. Takie więc domy poprawy przyczyniłyby się bardzo skutecznie do moralnego uzdrowotnienia naszych szkół średnich, bo profesorowie, wiedząc o tem, że uczeń, wykluczony ze szkoły średniej, nie tylko nie będzie pozbawiony możliwości dalszego kształcenia się i poprawienia, nie tylko nie będzie na całe życie wykolejonym, ale przeciwnie, znajdzie troskliwą opiekę w domu poprawy, (który byłby taką samą szkołą, z tą różnicą, że uczniowie musieliby mieszkać w zakładzie pod nadzorem specjalnych wychowawców), nie zwlekali by z wykluczeniem ucznia tak długo, dopóki jakiś czyn jego karygodny nie wyjdzie na jaw, lecz na podstawie przekonania, że uczeń ten jest rozsądnikiem zepsucia, wysłaliby go do takiej szkoły poprawczej, a co zatem idzie, owe tak zwane „consilia abeundi“ będące największym złem w naszym szkolnictwie, ustałyby raz na zawsze, bo miejscem dla takich uczniów byłoby gimnazya przy domach poprawy.

Być może, że się mylę, ale jestem najmocniej przekonany, że gdybyśmy mieli w kraju przynajmniej trzy takie szkoły średnie, połączone z domami poprawy, w ciągu jednego roku stosunki w szkołach naszych zmieniłyby się do niepoznania, bo nie jeden ojciec, któremu syn wyrósł ponad głowę, widząc, że syn schodzi na manowce, oddałby go dobrowolnie do domu poprawy, byleby go uratować od zguby. Że zaś ojców takich, którym synowie wyrosli ponad głowy, którzy nie mają nad synami władzy, jest w obecnych czasach wielu, to nie ulega wątpliwości, bo ten sam duch łagodności, który karcność w szkole sprowadził do minimum, zdziałał swoje także w życiu rodzinnym. Zasada, że człowiek nie jest zwierzęciem, że zatem w wychowaniu dzieci nie należy posługiwać się surowością i karami, lecz wpływem moralnym, siłą ducha, zasada ta, jakkolwiek bardzo piękna w teorii, w praktyce doprowadziła do takiego uszczuplenia władzy rodzicielskiej, że często rodzice są wprost bezradni wobec samowoli dzieci.

I to jest druga przyczyna szerzącej się wśród młodzieży demoralizacji. Pamiętajmy więc o tem, że pierwszym obowiązkiem wychowawcy jest: starać się o to, aby dziecku odebrać wszelką sposobność do błądzenia i przez to uczynić kary zbyt ciężkimi; ale jeżeli mimo najusilniejszych starań, mimo najtroskliwszych zabiegów z naszej strony, dziecko przecież znajduje sposobność do błądzenia i błądzi, jestto dowodem, że złą skłonności w dziecku wzięły górę nad dobrami i w takim razie konieczną jest kara i to surowa, bo tylko surowa kara skuteczną być może, a wszelkie półkary, jak półśrodki do celu nie prowadzą. O tem wszystkim jednak zapominamy często, jako ojcowie, puszczamy zbyt często dzieci nasze samopas, a wiedząc o tem, że w znacznej mierze jesteśmy współwinnymi błędów naszych synów, karcimy zbyt łagodnie i dopiero spostrzegłszy, że nad kilkunastoletnim synem nie mamy już wcale władzy ojcowskiej, łamiemy ręce i jesteśmy bezradni. — (Dok. nast.)

### Lekarze szkolni.

Liczne doświadczenia, poczynione od czasu wprowadzenia instytucji lekarzy szkolnych, przekonały, iż w sprawie wychowania młodzieży szkolnej są oni czynnikiem niezbędnym. Od tego czasu zajęli się intensywnie chorobami szkolnymi i ich przyczynami.

Lekarzy szkolnych wprowadził Paryż w r. 1879. i wkrótce potem Bruksela. W ósmym dziesiątku XIX. w. przedsięwzięto badanie młodzieży szkolnej pod względem zdrowotnym w Szwecji i Danii. Gdy do tego liczne kongresy wyraziły swą opinię, iż nadzór lekarski nad młodzieżą jest niezbędnym, wprowadziły liczne miasta

niemieckie w ostatnim dziesiątku lat lekarzy szkolnych, najpierw Lipsk w 1892. Również miasta austriackie poszły za tym przykładem jak Grac, Berno, Korneuburg, a nawet mniejsze gminy śląskie. Instrukcje odpowiednie określają mniej więcej w następujący sposób czynności lekarza szkolnego. Ma on badać wszystką młodzież, uczęszczającą do szkół, badać higieniczne urządzenia budynków szkolnych jak np. opalanie, wentylację i t. d. Ważnym jego obowiązkiem jest zwalczanie chorób zakaźnych i czuwanie nad należytem odkażeniem. W większości wypadków czynności lekarzy szkolnych spełniają lekarze miejscy. Japonia, Węgry i Sachsen-Meiningen posiadają rządową organizację lekarzy szkolnych. Na uniwersytetach w Budapeszcie i Klausenburgu urządzono osobne kursa dla lekarzy szkolnych, gdzie obok higieny szkolnej muszą kandydaci słuchać pedagogii. Szkoły średnie posiadają lekarzy szkolnych tylko na Węgrzech, w Rosyi i Sachsen-Meiningen, a właśnie krótki wzrok i zбочenia kręgosłupa u tych uczniów wymagają szczególniejszego nadzoru lekarskiego.

Z korzyści jakie lekarz szkole przynosi, wymienię niektóre. Bystrość wzroku i słuchu podana przez lekarza umożliwia nauczycielowi prawidłowe rozmieszczenie uczniów w ławkach. Niektóre stany nosa, krtani i uszu powodują uczniom ospałość i niechęć do nauki jak sobie nauczyciel wyobraża, a lekarz zwraca jego uwagę w kierunku choroby. Austriackie towarzystwo higieniczne odniosło się do min. wyz. i ośw. z prośbą o pozwolenie zbadania stanu zdrowia uczniów. Miejsmy nadzieję, że ministerstwo prośbę tę pomyślnie załatwi, a skoro po dokonaniu zbadaniu przekona się z wyników tegoż badania, że stan ten wymaga rzeczywiście pilnego nadzoru lekarskiego, nie omieszką przystąpić do zaprowadzenia instytucji rządowych lekarzy szkolnych i utworzy dla nich specjalne kursa na uniwersytetach na wzór Budapesztu. *Dr. Winogrodzki.*

### Pracy wiele, lecz rąk do niej brak!

Jak rozległe jest pole do pracy, choćby w jednym tylko Tow. Kółek rolniczych, które założone zostało w celu podniesienia naszych mniejszych gospodarstw wiejskich — dowiedzą się Szan. Czytelnicy nasi z następującej odezwy Związku głównego Tow. Kółek roln. wystosowanej do Zarządów powiatowych, w której mieszczą się wskazówki i dyrektywy do podjęcia się mającej działalności w kierunku rolniczym.

Program obszerny, wskazówki cenne i szanse pomyselnego wyniku w ten sposób planowanej pracy ogromne, jednak niechże nam wolno będzie zapytać się: A gdzie te ręce wolne i chętne do wykonania? Zarządy powiatowe składające się przeważnie z członków już i tak mocno obarczonych różnymi innymi urzędami i obowiązkami, czyliż mogą z całą sumiennością podjąć się przeprowadzenia choćby tylko niektórych punktów programu bez zaniebdywania innych swych spraw i obowiązków? Gdyby to przynajmniej w Zarządach tych znalazło się więcej czynnych ludzi tak, iżby tę pracę między więcej osób rozdzielić było można, kwestya podniesienia dobrobytu posunęłaby się niewątpliwie raźniej naprzód, lecz niestety tak nie jest, bo zarówno, jak to i w innych spostrzegać się daje Towarzystwach, tak samo i w Zarządach powiatowych żywotność organu opiera się na pracy i staraniach jednego tylko człowieka, który nadto zamiast z uznaniem i wdzięcznością spotyka się często z opozycją i zarzutami zazdrośników, lub próżniaków.

Pożytecznej działalności Kółek rolniczych do niedawna jeszcze zawistnym okiem przypatrywali się ludzie zamożni przypuszczając, że oświecony i lepiej mający się chłop będzie dla nich zgubą w przyszłości, dziś gdy uprzedzenie to i ta nieufność powoli zniknąć zaczyna — troska o brak rąk do pracy zmniejsza się i zapewne niebawem już w Zarządach powiatowych ujrzymy jednolitość, które na poniżej podany program zupełnie się zgodzą i którzy wolniejszy swój czas i pracę swą dla dobra całego narodu poświęcą!

„Wobec ogromu zadań, a stosunkowo małej ilości środków, pożądaniem jest, aby nasza działalność na polu podniesienia gospodarstwa włościańskiego ogniskowała się, o ile możliwości, koło pewnych kwestyi, które się za specjalnie ważne uzna bądź to dla całego kraju, bądź też dla pewnej tylko okolicy. Koło tych kwestyi, skupiać się powinna praca Zarządów powiatowych, Biura Zarządu głównego, i tylko w wyjątkowych wypadkach uznanej potrzeby należy podejmować się nowych zadań. Nie mogąc bowiem objąć wszystkiego, ze względu na środki materyalne i małą liczbę osób, pracujących w duchu naszej idei, tylko w ten sposób możemy dochodzić do poważniejszych wyników.

Dla zorganizowania pracy w Towarzystwie Kółek

rolniczych w wytknięty sposób, potrzeba więc przedewszystkiem, by 1.) Zarządy powiatowe zastanowiły się nad tem, czego głównie miejscowemu gospodarstwu włościańskiemu brak, do czego się najpierw wzięć należy, 2.) wypracowały sobie praktycznie wykonalny program co do swej działalności na szereg lat, przyczem obowiązkiem Zarządu powiatowego być powinno przewidywać potrzeby przyszłości i opracowywać program pracy zawczasu na następne lata. Zadaniem bowiem Zarządów powiatowych jest stale kierować pracą Kółek rolniczych na tem najważniejszym polu ich działalności i wspólnie z organami Zarządu głównego obmyślać środki, które dają możność wprowadzenia planów w życie.

Współdziałanie Zarządu głównego jest tu pożytecznem, bo łącząc poszczególne Zarządy powiatowe, pozwala spożytkować doświadczenie zrobione tu lub ówdzie; jest niezbędnem, bo w ten sposób wytwarza się z odrębnych usiłowań jednolita całość, mogąca znaleźć pomoc funduszy publicznych, krajowych lub rządowych.

Lecz wytknięcie programu działalności, względnie wybór tematów, na których ma się skupić działalność Zarządów powiatowych, to nie jest wszystko. Potrzeba ciągle i stale zdążyć do wypełniania programu. Każde zebranie powinno się rozpoczynać od obrachunku, co się w wybranym kierunku zrobiło, a co jeszcze do zrobienia pozostaje. Treścią sprawozdania rocznego winno być objęte zbilansowanie pracy całorocznej w danej dziedzinie, a Ogólna Rada Towarzystwa publicznym obrachunkiem każdego Zarządu.

Nie odkładając rzeczy na później, wzywamy wszystkie Zarządy powiatowe do odbycia w najbliższym czasie zebrania, celem wyboru słabych punktów w gospodarstwie włościańskiem, którym działalność lat najbliższych ma być poświęconą. Posiedzenia te powinny się odbyć najdalej do 1. kwietnia 1905. r. i tak, by na nich mógł być obecny delegat Zarządu głównego.

Uchwały zapadłe prosimy nadesłać do Zarządu głównego.

Celem ułatwienia obrad podajemy tu szereg tematów, którymi mogą się zająć Zarządy powiatowe.

*Zapręganie do wozu i pługów krow.* Przez Ogólną Radę Tow. b. r. włożony został obowiązek na wszystkie Zarządy powiatowe zajęcia się tą sprawą. Wszystkie Zarządy powiatowe mają złożyć na następnej *Ogólnej Radzie* sprawozdanie z przeprowadzonej akcji.

Rzecz ta jest nadzwyczajnej doniosłości wobec małorolnych naszych gospodarzy. Utrzymanie koni tam, gdzie nie ma zarobku z furmanek, jest ruiną wielu włościan.

Rozwinięcie akcji; Pouczenie często powtarzane na zgromadzeniach powiatowych i w poszczególnych Kółkach. Demonstrowanie krow zaprzężonych, tanich chomont itp. Nagradzanie tych, którzy pierwsi zabiorą się w jakiejś wsi do zaprzęganias krow, bądź to w postaci jakiegoś narzędzia lub wreszcie listem pochwalnym.

*2. Gnojownie.* Popieranie akcji Zarządu głównego. Wywieszanie w Kółkach stosownych, agitacyjnych odezwy. Pouczanie słowne na podstawie broszur. Obchodzenie gnojarni członków Kółka, nagradzanie, jak pod punktem 1-szym, pobudzanie wszelkimi środkami, by same Zarządy Kółek zwracały uwagę członków na staranne obchodzenie się z gnojem.

*3. Zakupno nasion i nawozów.* Niszczenie chwastów. Peryodyczne przypominanie o korzyściach kupna dobrego nasienia, o potrzebie niszczenia kianianki. Temat ten powinien być na porządku dziennym prawie każdego zgromadzenia powiatowego Kółek, a również i na zebraniach poszczególnych Kółek.

*4. Osuszenie gruntów.* Pouczanie na zebraniach o korzyściach osuszania, ułatwieniach, jakie daje kraj i rząd włościanom przy drenowaniu. Dążenie, aby dla przykładu w Kółkach osuszano kawałki mokrego pola.

*5. Poprawa łąk.* Popieranie akcji Zarządu głównego. Dążenie do tego, by przy pomocy środków, dawanych przez kraj i innych, przeprowadzono, celem wypróbowania gdzieś u członków potrzebne melioracje łąk, co może najskuteczniej zachęcić do zainteresowania się tą sprawą.

*6. Rozpowsechnianie roślin pastewnych odpowiednich danym warunkom.* Biuro Zarządu głównego udziela w tym kierunku wydatnej pomocy przez dostarczanie nasion w naturze. Współdziałanie Zarządów powiatowych niezbędnie potrzebne: 1. dla kierowania wyborem roślin najodpowiedniejszych, 2. dla rozpowszechniania o nich wiadomości i pouczeń o najwłaściwszym sposobie uprawy — szczególnie w tych razach, kiedy członkowie Kółek spotykają się z pewnemi trudnościami.

*7. Mleczarstwo jest potężną dźwignią podniesienia dobrobytu włościan — bo w większości naszych wsi*



